

dr hab. Józef Koredczuk, prof. nadzw. UWr

Wrocław, dnia 18 lutego 2015 r.

Zakład Powszechnej Historii Państwa i Prawa

Instytut Historii Państwa i Prawa

Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii

Uniwersytet Wrocławski

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Jacka Wilka pt. „Unieważnienie małżeństwa w orzecznictwie Sądu Okręgowego w Krakowie w latach 1919-1939”, przygotowanej pod kierunkiem naukowym prof. dr. hab. Wacława Uruszczaka, Kraków 2014, ss. 220.

I. UWAGI OGÓLNE

Rozprawa doktorska mgr. Jacka Wilka pt. *Unieważnienie małżeństwa w orzecznictwie Sądu Okręgowego w Krakowie w latach 1919-1939*) stanowi oryginalne opracowanie historyczno-prawnego zagadnienia z zakresu historii prawa cywilnego i wyznaniowego. Wybór tematu rozprawy doktorskiej oceniam jako trafny. Nie był on bowiem dotychczas przedmiotem zainteresowania w polskiej nauce nie tylko historii prawa, ale także prawa wyznaniowego.

Przyjęte przez Autora cele rozprawy miały determinujący wpływ na zastosowane przez niego metody badawcze w pracy: historyczną, w celu pokazania znaczenia problemu badawczego o którym pisze Autor; komparatystyczną, w celu przeprowadzenia prawnoporównawczej analizy rozwiązań dotyczących unieważnienia małżeństwa oraz szeroko opisową, która wywarła największy wpływ na ostateczny kształt pracy. Dzięki zastosowaniu, której Autor ukazał bogactwo orzecznictwa Sądu Okręgowego w Krakowie w zakresie badanej instytucji.

II. UWAGI SZCZEGÓŁOWE

1. Merytoryczne.

Recenzowana praca podzielona została na siedem rozdziałów, zawiera ponadto tradycyjnie „Wprowadzenie” i „Zakończenie” oraz pięć wykazów: skrótów, źródeł i literatury, badanych akt Sądu Okręgowego, wyroków Sądu Najwyższego w sprawach o unieważnienie oraz tabel i diagramów. Przyjęta systematyka pracy generalnie jest jak najbardziej prawidłowa, choć można mieć pewne zastrzeżenia do systematyki wewnętrznej niektórych rozdziałów. Przykładowo w rozdziale 1, zbędny jest punkt 1.4 „Zróznicowanie terytorialne prawa małżeńskiego w Polsce”, który obejmuje tylko zabór pruski i rosyjski, a gdzie austriacki?; chyba, żeby go przerzucić na początek rozdziału to, wtedy mógłby pozostać. Podobnie punkt 3.2 „Brak wymaganego prawem wieku dla osoby małoletniej” w rozdziale 3, nie ma zastosowania do wszystkich przeszkód uniemożliwiających zawarcie małżeństwa omawianych w tym rozdziale. Niektóre bowiem spośród nich, jak np. choroba psychiczna (punkt 3.2.2), czy błąd co do osoby (punkt 3.2.3.3), mają charakter samoistny niezależny od wieku. Także, gdy idzie o rozdział 5, punkt 5.6 „Koszty sądowe” powinien być na końcu rozdziału. Punkt o kosztach sądowych w każdej bowiem sprawie w praktyce wieńczy dzieło, czyli zamyka sprawę.

Pewne problemy sprawia ustalenie, co jest celem pracy Autora? Na s. 11 pisze bowiem Autor, że „Niniejsza praca ma na celu przedstawienie modelu stosunków pomiędzy Kościołem a państwem w zakresie instytucji małżeństwa”. Nie kwestionując słuszności tego, co poniżej Autor napisał w przedmiotowym akapicie, myślę, że celem pracy Autora było to, co zamierzał on w niej przedstawić, czyli jak pisze na s. 10, iż: „W niniejszym studium mam zamiar przedstawić problematykę unieważnienia małżeństwa w świetle orzecznictwa Sądu Okręgowego w Krakowie w okresie międzywojennym”. Natomiast w pełni można zgodzić z tezą naukową pracy Autora, iż „unieważnienie małżeństwa w byłym zaborze austriackim wielokrotnie zastępowało instytucję rozwodu” (s. 11). Uważam, że jest to bardzo ważna teza, która stanowi najistotniejszy atut pracy Autora. Autor, sięgając do akt spraw, które były rozpatrywane przez Sąd Okręgowy w Krakowie, ukazał jak życie, ludzie (strony) korygują niedoskonałości przepisów prawnych. Pomimo że przedmiotem badań Autora były tylko sprawy rozpatrywane przed sądem w Krakowie, to przy ich okazji Autor ukazał, nie tylko, jakie były skutki niezunifikowania (nieskodyfikowania) prawa małżeńskiego w II Rzeczypospolitej, ale nawet ich prawno-międzynarodowe reperkusje.

Należy podkreślić, że Autor wybierając na przedmiot rozprawy instytucję „unieważnienia małżeństwa” podniósł sobie dwa razy poprzeczkę odnośnie do wymagań, które musiał spełnić. Po pierwsze, by móc opisać instytucję „unieważnienia małżeństwa” musiał najpierw przedstawić, jakie były wymogi w świetle prawa obowiązującego przed Sądem Okręgowym w Krakowie, by małżeństwo można było uznać za ważne. Stąd rozdział 3 „Przeszkody w zawarciu małżeństwa” jest najobszerniejszy w pracy, obejmujący prawie tyle samo stron, co pozostałe rozdziały, dotyczące już bezpośrednio unieważnienia małżeństwa. Po drugie, pomimo że, Autor pisze o instytucji unieważnienia małżeństwa na podstawie austriackiego kodeksu cywilnego z 1811 r., to jednak zawsze, gdzieś tam w tle musiał także pamiętać o przepisach prawa kanonicznego, odnoszących się do omawianej przez niego instytucji małżeństwa.

Wracając do przeszkód w zawarciu małżeństwa mają one podstawowe znaczenie dla tematu rozprawy Autora, gdyż to właśnie tytułowe unieważnienie małżeństwa jest najistotniejszą sankcją cywilną, jaka może dotknąć małżeństwo w przypadku ich naruszenia. Autor przy okazji omawiana każdej z przeszkód (w sumie 22) przewidzianych w austriackim prawie cywilnym – stwierdzenie to jest o tyle uprawnione, że Autor często wykracza poza postanowienia kodeksu cywilnego z 1811 r., powołując się także na inne regulacje prawne – stara się wykazać skutki ich naruszenia w postaci nieważności zawartego małżeństwa. Swoje wywody ilustruje niekiedy bardzo ciekawymi orzeczeniami nie tylko Sądu Okręgowego w Krakowie, ale także Sądu Najwyższego, czy też innych sądów.

Niestety jedną z przeszkód, uniemożliwiających zawarcie ważnego małżeństwa przewidzianą w ABGB, Autor przeoczył. Jest nią przeszkoda zawarta w § 119 ABGB, stanowiącym, że nie może być zawarte ważne małżeństwo z tymi osobami, które według dowodów w postępowaniu rozwodowym przedstawionych, przyczyniły się do rozwodu przez cudzołóstwo, poduszczanie [namawianie do niego – J.K.] lub w inny karygodny sposób. Przeszkoda ta ograniczająca możliwość ponownego zawarcia małżeństwa przez niektóre osoby, zgodnie z § 94 ABGB, była jedną z przesłanek do dochodzenia nieważności małżeństwa z urzędu. Wprawdzie Autor na s. 124 przedstawia wspomniany § 94 ABGB, ale przeszkód w nim wymienionych nie omawia. W odniesieniu do przeszkód określonych w §§ 56, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68 i 75 ABGB takiej konieczności nie było, ponieważ już je omówił w rozdziale 3, za wyjątkiem tej jednej z § 119. Autor być może tą przeszkodę pominął, gdyż zawarta ona jest w przepisie określającym przesłanki wszczęcia postępowania o stwierdzenie nieważności małżeństwa. Początek jednakże § 94 ABGB, stanowiący, że „Nieważność małżeństwa dla przeszkód w §§ [...] wyrażonych, z urzędu dochodzoną być powinna”, nie budzi wątpliwości, że mamy tu do czynienia z przeszkodą małżeńską, a nie przesłanką procesową.

Rozdział 4 „Unieważnienie małżeństwa” i 5 „Postępowanie o stwierdzenie nieważności małżeństwa” w zasadzie dotyczą tego samego, czyli postępowania w sprawach o unieważnienie małżeństwa. Z tym, że rozdział 4, dotyczy materialnoprawnych następstw wszczęcia postępowania o unieważnienie małżeństwa, a rozdział 5 – formalnoprawnych. W punkcie 4.1 pracy Autor podejmuje próbę zdefiniowania pojęcia unieważnienie małżeństwa (s. 123), co z punktu widzenia tematu rozprawy wydaje się pożądane. Autor zaznacza, że przypadki nieistnienia małżeństwa i nieważności małżeństwa będzie analizował łącznie, jako przypadki unieważnienia małżeństwa. Z punktu widzenia praktycznego, który to punkt, Autor przyjął w rozprawie jest to słuszne, zarówno bowiem nieistnienie małżeństwa, jak i nieważność małżeństwa kończą się orzeczeniem o unieważnieniu małżeństwa. Dalsze jednakże następstwa tego orzeczenia, czyli o unieważnieniu małżeństwa różnią się zależnie od tego, czy zostało ono orzeczone z powodu nieistnienia małżeństwa, czy nieważności małżeństwa. W przypadku bowiem unieważnienia małżeństwa z powodu jego nieważności, rodzi ono takie same skutki prawne jak przy rozwiązaniu małżeństwa (rozwodzie). Orzeczenie sądu w tym przypadku ma charakter konstytutywny. Strony mogą występować wobec siebie o roszczenia alimentacyjne, zachodzi kwestia podziału wspólnego majątku. Natomiast w przypadku unieważnienia małżeństwa z powodu jego niestnienia, orzeczenie sądu o jego unieważnieniu takich skutków nie wywołuje, ma ono bowiem jedynie charakter deklaratoryjny.

Odmiennego zdania w tym zakresie jest Autor, pisząc na s. 156, że „Wyroki sądów, orzekające nieważność zawartego małżeństwa miały znaczenie deklaratoryjne, a nie konstytutywne, bo nie tworzyły nowego stanu rzeczy, jak to się ma przy rozwodzie, lecz stwierdzały tylko stan istniejący, tzn. że nie ma ważnego małżeństwa, wobec braku od początku warunków ważności”. Owszem samo orzeczenie nic nie jest w stanie zmienić w zakresie ważności małżeństwa, jego wydanie wywołuje jednak skutki w postaci powstania, zmiany i ustania rozmaitych praw podmiotowych, łączących dotychczas małżonków, a więc ma charakter konstytutywny (por. J. Górecki, *Unieważnienie małżeństwa*, Kraków 1958, s. 106). Tworzyły one jednak, „nowy stan rzeczy, jak to się ma przy rozwodzie”.

Z punktu widzenia poznawczego bardzo interesujący jest także wspomniany już rozdział 5 rozprawy, ukazuje on bowiem rzeczywiste meandry tego, jak w praktyce Sądu Okręgowego w Krakowie stosowano i interpretowano przepisy regulujące postępowanie w sprawach o unieważnienie małżeństwa. Jest to, ta część stosowania prawa, o której nie da się wyczytać w książkach, którą można poznać tylko na podstawie analizy konkretnych akt sądowych, co też Autor w rozprawie czyni. Na marginesie jest to chyba, najbardziej właściwe miejsce, by wyrazić satysfakcję z tego, że Autorowi chciało się i podjął się trudu przeanalizowania zapewne znacznie większej – niż 195 spraw, na które

powołuje się Autor – liczby akt spraw Sądu w Krakowie. By bowiem ustalić, które z nich dotyczą spraw o unieważnienie małżeństwa, punkt wyjściowy jego kwerendy archiwalnej musiał być znacznie szerszy.

Na wyżyny swoich rozważań formalno-prawnych wznosi się Autor w rozdziale 6 „Kwestie kolizyjne”. To właśnie na przykładzie tego rozdziału stało się widoczne, jak ważną rolę w praktyce odgrywają przepisy prawa małżeńskiego. Ich znaczenie jeszcze bardziej wzrastało, gdy mieliśmy do czynienia z trzema systemami prawa państwowego (austriackim, niemieckim i rosyjskim) i kilku „podsystemami” prawa kościelnego, regulującymi prawo małżeńskie, tak jak to miało miejsce w II Rzeczypospolitej. Nawet orzecznictwo Sądu Okręgowego w Krakowie w tym zakresie dostarcza wiele ciekawych przykładów. Z zainteresowaniem przeczytałem o „sprawach krakowskich” rozpatrywanych przez sławetny konsytorz ewangelicki w Wilnie, łaskawy nawet dla rzymokatolików. Zaskoczył mnie natomiast brak, z obszaru właściwości miejscowej Sądu Okręgowego w Krakowie, spraw małżeńskich rozstrzygniętych w oparciu o tzw. „rozwoły siedmiogrodzkie”. Z Krakowa przecież było znacznie bliżej na Spisz czy Orawę, niż do Wilna. To przecież właśnie Węgrzy, jako pierwsi wymyślili sposób na obejście przepisów austriackiego kodeksu cywilnego z 1811 r., wykluczających rozwiązanie małżeństwa w drodze rozwodu w stosunku do Katolików, co stało się przyczyną prowadzącą do nadużywania instytucji unieważnienia małżeństwa.

Krakowską tradycją stało się uatrakcyjnianie opisu merytorycznego bogatym materiałem ilustracyjnym. Podobnie mamy do czynienia w rozdziale siódmym rozprawy Pana Jacka Wilka, który jednak nie może zdecydować się czy ma to być „Opis statystyczny” (jak jest w pracy), czy „Dane statystyczne” (jak jest w spisie treści). Tabele, wykresy i diagramy sporządzone przez Autora, niewątpliwie jak już wspomniałem wyglądają bardzo atrakcyjnie i podnoszą od strony estetyczno-formalnej walory pracy Autora. Przy ich okazji nasuwa się jednak kilka refleksji. Po pierwsze, ich komasacja prawie wszystkich w jednym rozdziale, zamiast rozłożenia równomiernie w ramach całej pracy. Po drugie, niektóre tabele i wykresy oraz diagramy i wykresy opisują te same dane statystyczne, tylko w dwóch różnych formach. Po trzecie, Autor opatrzył je zbyt lakonicznymi komentarzami. Pomimo powyższych uwag, stanowią one dla czytelnika nie tylko atrakcyjne, ale również niemęczące, nienudzające, graficzne podsumowanie wyników badań Autora. Na ich tle także Kraków w okresie międzywojennym rysuje się, jako bardzo interesujące miasto.

W „Zakończeniu” rozprawy Autor częściowo spełnia to, co we „Wprowadzeniu” do niej określił, że jest jej celem, a mianowicie przedstawia stosunki pomiędzy Kościołem a państwem odnośnie do kodyfikacji prawa małżeńskiego w II Rzeczypospolitej, a konkretnie projektu kodeksu

opracowanego przez Karola Lutostańskiego. Przedstawia poglądy przedstawicieli doktryny, w tym krakowskich oraz swoje własne, raczej ostrożnie formułowane.

2. Formalne.

Poza wspomnianymi już diagramami, tabelami i wykresami praca Autora od strony formalnej prezentuje się niezbyt korzystnie, przede wszystkim korekta pracy mogła być znacznie staranniejsza. Już w tytule pracy Autor nie ustrzegł się błędu (mamy „małżeństwa” zamiast „małżeństwa”), co nie wróżyło jej dobrze na przyszłość, gdyż tylko jedna strona (219) w pracy jest bez błędów. Czasami są one bardzo, bardzo drobne, ale jednak występują.

Na wstępie należy wskazać, że nazwy dwóch rozdziałów w pracy (5 i 7), aż dziewięciu (1.4, 1.4.1, 1.4.2, 2.1, 4.2, 4.9, 7.1, 7.4, 7.7) punktów w pracy oraz trzech, spośród czterech „Wykazów” w pracy („... badanych akt Sądu Okręgowego”, „... wyroków Sądu Najwyższego w sprawach o unieważnienie”, „... tabel i diagramów”), ich opisy podane w „Spisie treści” różnią się od potem zastosowanych w pracy. W samym „Wprowadzeniu”, na skutek przeoczenia rozdziału 4, Autor dalej przedstawiając systematykę pracy omawia ją niezgodnie ze spisem treści.

Nieuporządkowany mamy także wykaz skrótów. Po pierwszym ciągu skrótów od „a.p.c” do „ZOSN”, mamy drugi od „M.P.” do „PPC”, i na końcu trzeci, nieuporządkowany od „u.c.” do „Dpp” (zapewne jest to, jakaś niewykasowana część starego wykazu). Przykładowo, wymieniając tylko te najbardziej rzucające się w oczy można podać, iż: w rozwinięciu skrótu TBSP UJ Autor zapomniał o wyrazie „Biblioteki”, czy w skrócie Orzeczeń Polskiego Sądu Najwyższego, gdzie pominął literę „P”. Na oznaczenie austriackiego kodeksu cywilnego z 1811 r. Autor używa aż pięciu skrótów: ABGB, u.c. (w wykazie skrótów) oraz k.c. (na s. 17), k.c.a. (na s. 77) i AKC (na s. 163). Podobnie mamy z kodeksem postępowania cywilnego, gdzie Autor podaje trzy skróty (k.p.c., KPC i kpc), czy austriackim dziennikiem ustaw/praw (Dz.U.P., Dz.U.A. i Dpp). Na marginesie warto dodać, że niektórych z podanych skrótów Autor w ogóle nie używa (np. SSN).

Z prawdziwym chaosem mamy do czynienia w przypisach pracy. Autor w ogóle nie uznaje tu żadnych zasad ani tych już przyjętych w opracowaniach naukowych, ani nie wprowadził swoich własnych, które by przyczyniły się do zaprowadzenia w nich porządku. Podaje tytuły prac w wersji różniącej się od podanej w wykazie literatury. Często powtarza opisy prac już wcześniej podane we

wcześniejszych przypisach. Tytuły niektórych prac w przypisie podaje w języku obcym a w wykazie literatury w języku polskim (np. przyp. 5 na s. 11 i wykaz s. 202). Także opisy miejsc publikacji artykułów naukowych są nieujednoliczone oraz często nieuporządkowane i niekompletne. W ogóle prawie nie stosuje znaków bibliograficznych czy to w wersji łacińskiej, czy to polskiej, typu: *ibidem*, *op. cit.*, *loc. cit.*, itd.

Nie najlepiej przedstawia się także sytuacja z wykazem literatury. Jest on nieuporządkowany, mamy w nim wiele opisów niekompletnych, niedokładnych, niezgodnych z przypisami, „martwych dusz” (publikacji niepowoływanych w pracy). Natomiast w przypisach znajdują się publikacje nieuwzględnione w wykazie literatury.

Również w „Wykazie tabel, wykresów i diagramów” mamy podane inne opisy: diagramu (nr 2), tabel (nr 1, 4, 5 i 6) oraz wykresów (nr 2 i 3), niż we właściwych miejscach w pracy.

Wszystkie powyższe braki formalne świadczą o pośpiechu, jaki zapewne towarzyszył Autorowi pod koniec pisania recenzowanej pracy, a których z całą pewnością można było uniknąć. Nie tylko nie przyczyniły się one do podniesienia jej oceny, ale również nie ułatwiły jej czytania. Należy jednak dodać, że sama praca Autora pomimo, że niezbyt idealna może być jednak pewną wyjściową matrycą dla kolejnych badaczy, pragnących zbadać kolejne instytucje prawne na podstawie archiwalnych akt sądowych.

III. WNIOSKI

Pomimo krytycznych uwag, które wyraziłem w niniejszej recenzji, Autor w recenzowanej pracy poczynił wiele ustaleń, szczególnie tych na podstawie przebadanych akt sądowych, z którymi się zgadzam, które są trwałą wartością wynikającą z tejże pracy. Jeszcze raz pragnę podkreślić trafność wyboru tematu rozprawy przez Autora oraz poczynionych przez niego ustaleń, które są dowodem na to, że jeżeli prawo nie nadała w jakiejś dziedzinie za życiem to, wtedy ludzie szukają dróg, jak je obejść. Pomimo że Autor rozprawy nie czyni w niej żadnych odniesień do modelu współcześnie obowiązującego w Polsce prawa małżeńskiego, to jednak być może nieświadomie dostarczył on argumentów – moim zdaniem – do stwierdzenia, że jest on optymalny. Polski, bowiem system prawa małżeńskiego dotyczący Katolików w okresie międzywojennym opierał się bądź to na systemie całkowicie laickim, nieuwzględniającym w ogóle stanowiska Kościoła Katolickiego (zabór pruski), bądź to od niego zależnym, system wyznaniowy w zaborze austriackim i rosyjskim. Tymczasem, jak

wykazał to Autor, racja leży, gdzieś po środku, pomiędzy prawem boskim a ludzkim, co bardziej uwzględnia mieszany, aktualnie obowiązujący w Polsce system prawa małżeńskiego.

W związku z powyższym uważam, że recenzowana rozprawa Pana Jacka Wilka *Unieważnienie małżeństwa w orzecznictwie Sądu Okręgowego w Krakowie w latach 1919-1939*, spełnia wymagania określone w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. nr 65, poz. 595) i może być podstawą do podjęcia dalszych kroków w przewodzie doktorskim, dotyczącym jego osoby.


dr hab. Józef Koredczuk, prof. UW